

25 lat temu powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego

Zaraz po jego powołaniu rząd Mazowieckiego popiera aż 82 proc. Polaków, zaledwie 2 proc. jest niezadowolonych. Nowy premier musi przejść od walki o wolność do wzięcia odpowiedzialności za kraj.

Jest koniec lat 80. Polska przypomina państwo w rozkładzie – z galopującą inflacją i strajkami. Komunistyczna władza sobie nie radzi, a opozycja antykomunistyczna jest rozbita po stanie wojennym. Na Wschodzie istnieje ogromny Związek Radziecki, na Zachodzie – NRD.

Władze RPL uznają, że jedynym wyjściem z chaosu będzie podzielenie się odpowiedzialnością za rządzenie krajem z opozycją. Od września 1988 r. odbywają się rozmowy w Magdalence, a od lutego do kwietnia 1989 r. rozmowy Okrągłego Stołu. Zostaje ustalony kontrakt, na mocy którego 4 czerwca Polacy zagłosują w częściowo wolnych wyborach do Sejmu (65 proc. ław poselskich z góry przypadnie obozowi władzy) i w pełni wolnych do Senatu.

Wynik wyborów czerwcowych okazuje się druzgocący dla władz – na tyle, że wielu działaczy „Solidarności” zastanawia się, czy komuniści go zaakceptują, czy nie poślą ich znowu do więzień.

Prezydentem zostaje dotychczasowy przewodniczący Rady Państwa gen. Wojciech Jaruzelski, a pierwszą próbę powołania rządu podejmuje gen. Czesław Kiszczak, szef MSW. Wobec jego porażki powstaje pomysł koalicji „Solidarności” z partiami, które dotąd były satelitami PZPR. Dopiero taka większość 24 sierpnia powołuje na premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Głównymi zadaniami solidarnościowego szefa rządu ma być zastopowanie hiperinflacji, restrukturyzacja gospodarki, wprowadzenie mechanizmów rynkowych i prywatyzacji.

– Myśmy wiedzieli, że jest źle, że każdego dnia wzrasta inflacja. Staliśmy przed pytaniem: łątać czy radykalnie zmieniać. Już 24 sierpnia zapowiedziałem, że nie będziemy szukać trzeciej drogi, ale wprowadzimy w Polsce gospodarkę rynkową – mówi Mazowiecki Ewie Milewicz w wywiadzie z okazji dziesięciolecia jego rządu. Przyznaje: – Ciężkim wewnętrznym przeżyciem były słowa moich kolegów, że zakłady pracy muszą padać. Miałem gęsią skórę, jak myślałem o niepokojach społecznych.

12 września Mazowiecki przedstawia w Sejmie skład pierwszego niekomunistycznego rządu. Nikt nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo historia przyspiesza. Nawet demokratyczny Zachód zdaje się wierzyć w stabilność sytuacji w Polsce i tzw. bloku wschodnim – z ZSRR i Układem Warszawskim. Nadal istnieje dwubiegunowy świat według porządku ustalonego w Jałcie. W Polsce stacjonują radzieckie wojska, a funkcja Mazowieckiego nazywa się „Prezes Rady Ministrów PRL”.

W jego rządzie miejsce znajdują przedstawiciele wszystkich opcji, także PZPR. – Trzeba pamiętać, w jakim momencie Polska zaczynała wychodzenie z komunizmu.

Sama. Można to było robić albo w porozumieniu z drugą stroną, albo narazić ten proces na niepowodzenie – tłumaczy po latach premier.

Gdy marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz odczytuje listę wybranych ministrów, loża prasowa ocenia, że najmocniejsze oklaski dostają: Izabela Cywińska i Jacek Kuroń – donosi „Gazeta Wyborcza”, która jest wtedy organem prasowym „Solidarności”.

Cywińska wzięła Ministerstwo Kultury, Kuroń – Pracy. Czterech wicepremierów to: Leszek Balcerowicz minister finansów („Solidarność”), Czesław Janicki, minister rolnictwa, gospodarki żywnościowej i leśnictwa (ZSL), Jan Janowski, minister – kierownik Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń (SD) oraz Czesław Kiszczak, minister spraw wewnętrznych (PZPR).

We wrześniu 1989 r. poparcie dla rządu Mazowieckiego wynosi 82 proc. Niezadowolonych z niego jest zaledwie 2 proc. Polaków.

Obchody 25-lecia powołania Rządu Tadeusza Mazowieckiego wspiera koalicja organizacji pozarządowych Razem '89. Informacje o nadchodzących wydarzeniach oraz materiały dotyczące rocznicy można znaleźć na stronie www.razem89.pl



Zespół Razem'89